№ 13. Włodawa, dn. 15 Lipca 1923 r. Rok I.

Prenumerata:
kwartalnie 6000 m.
miesięcznie 3000 m.
numer poj. 1000 m.

ZIEMIA WŁODAWSKA

ORGAN SAMORZĄDOWO-SPOŁECZNY

Cena ogłoszeń:
1/8 str. na ostatniej stron 60000 m., na przedostatniej 50000
Drobne ogłoszenia od wyrazu 250 mk.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca

Adres Redakcji i Administracji: Sejmik Powiatowy we Włodawie.

Domy ludowe i czytelnie.

Zebrania gminne w Komanowie, Woli Wereszczyńskiej, Hańsku i Rada gminna w Opolu przy uchwalaniu budżetów na rok 1923 wstawiły po kilkaset tysięcy Marek, na założenie gminnych wypożyczalni książek.

Sprawą tą zajął się Wydział Powiatowy i zakupił dla wyżej wymienionych gmin pewną ilość książek. Gminy Hańsk i Opole dotychczas sprowadzonych książek nie zabrały, zaś z dwu pozostałych gmin dochodzą wieści, że nabyte książki są wypożyczane i założone wypożyczalnie cieszą się powodzeniem. Objaw to nadzwyczaj pożądany i miło jest słyszeć, że książka dociera do naszych głuchych wsi, a mieszkańcy tychże uczuwają potrzebę czytania. Ręczę, że za przykładem tych kilku gmin pójdą i inne i chciałbym w tej sprawie głos zabrać.

Odradzająca się Polska na zasadach demokratycznych, powołała do współudziału w rządach wszystkich swych obywateli. Ponieważ zaś ludności włościańskiej jest liczebnie najwięcej — przeto właściwie ona jest powołana do sprawowania rządów i odpowiedzialna za nie. Posłowie do Sejmu delegaci do Rad Wojewódzkich i Sejmików, członkowie Rad gminnych w przeważnej części piastują swe mandaty z woli właśnie tej braci chłopskiej osiadłej licznie po naszych wioskach. Jacy będą posłowie taki będzie Sejm, a jaki Sejm taki Rząd, Jacy zaś wyborcy tacy będą posłowie

Dzisiaj dobry Sejm czy Rząd nie zależy od jakichś nieprzewidzianych okoliczności, tylko od tego, jacy wyborcy będą na posłów głosować. Jeżeli większość wyborców jest należycie uświadomioną, to wybierze do ciał ustawodawczych ludzi mądrych doświadczonych i prawych, a jeżeli zaś nie, to wyjdą w znacznej części demagodzy, krzykacze i karjerowicze, którzy zamiast pracować owocnie i dla dobra ogółu będą się starać zadowolić własne ambicje lub robić dobre interesy na głupocie wyborców Dzisiaj każdy z nas jasno sobie zdaje sprawę, że Polska będzie zawsze ludową i że ten chłop choćby ze względu na swoją liczebność będzie decydującym czynnikiem w poczynaniach Rzeczypospolitej.

Chodzi jednak o to, aby o tak ważnych sprawach tyczących się istnienia Państwa, nie decydował ciemny analfabeta, bezkrytycznie ulegający wpływom agitatorów najrozmaitrzych partji politycznych, których niestety u nas tak wiele, ale rozumny obywatel, na tyle uświadomiony i obdarzony krytycyzmem, aby mógł wyrobić sobie własny sąd o tak ważnych sprawach jak budowa państwowości, rozbudowa samorządu i t. p.

W krajach mających od szeregu lat szkoły; w krajach, gdzie każdy obywatel umie czytać i w krajach gdzie czytanie i prenumerowanie najrozmaitszych gazet stało się codzienną potrzebą, każdy mieszkaniec jest należycie poinformowany przez prasę t. j. gazety o ważniejszych sprawach tyczących się Państwa i potrafi sam sobie wyrobić sąd w kwestjach związanych z jego istnieniem i rozwojem Państwa.

U nas jednak sprawa przedstawia się zasadniczo inaczej.

Chłop polski pozbawiony przez wraży, obcy rząd szkoły, trzymany umyślnie w ciemnocie, wyzyskiwany wielce, dotychczas w swoich potężnych masach nie mógł się stać światłym obywatelem, dążącym do budowy Państwa, wedle własnego, przemyślonego programu. Dzisiaj szerokie rzesze ludowe dowiadują się o najważniejszych sprawach związanych z ich istnieniem nie z gazet, nie z książek, ale przez pantoflową, często żydowską pocztę lub agitatora, któremu nie chodzi o przedstawienie bezstronne danej sprawy lecz o przemycenie swego lewego czy prawego programu politycznego. Kiedy np. w sąsiednich Czechach każdy chłop czeski prenumeruje jakąś gazetę u nas kilkanaście tysięcy ludności prenumeruje kilka lub kilkanaście gazet.

Dzisiaj chłop polski nie może pędzić beztroskiego żywota mówiąc „niechaj będzie tak jak było" gdyż ta jego bierność, jego bezmyślność, jego brak zainteresowania się sprawami ogółu, jego nieorjentowanie się w sprawach Państwa, jego obojętność dla spraw najżywotniejszych Rzeczypospolitej zemści się wreszcie na nim samym gdyż z rozkwitem kraju wzrasta dobrobyt ludności, a z upadkiem tegoż powszechne zubożenie.

Wieś polska musi wiele czytać gdyż dopiero

gazeta i książka przeobrazi dotychczas ciemnego niewolnika dawnych rządów na świadomego swych praw i obowiązków względem Państwa obywatela.

Dlatego też zakładanie czytelni skądby ludność mogła książki wypożyczać i budowa domów ludowych, gdzieby można się zgromadzać dla wysłuchania odczytu, uczestniczenia w przedstawieniu amatorskiem, omawiania spraw państwa gminy czy powiatu, jest konieczne i nie należy tych poczynań uważać za jakieś nierozumne wybryki, ale za usiłowania dążące do uświadomienia i podniesienia kulturalnego, szerokich mas ludowych, od których przecież zależy istnienie Państwa.

Czasy się zmieniły i chłop polski, o ile nie chce, aby był zawsze przez kogoś oszukiwany, musi się garnąć do oświaty, musi czerpać z książek, tej skarbnicy narodowej mądrość, a z gazet wiadomości tak mu potrzebne. Czasy się zmieniły i już nie można słuchać tych dziadków, wyrosłych w niewoli, spodlonych w jarzmie najeźdcy którzy pragną, aby zawsze tak było jak dawniej.

Chłop nowej powstającej do życia ludowej Polski, musi się garnąć do oświaty, musi pragnąć książki, musi poznawać słowa pisane wieszczów naszych, musi stawać się kulturalmą jednostką i światłym obywatelem wielkiego Narodu.

Sądzę, że powołanie do życia na terenie ziemi włodawskiej, Tow. Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, zajmie się sprawą organizowania czytelni i zakładania domów ludowych ale usiłowania zarządu nawet najczynniejszego Towarzystwa, nie poparte wolą ogółu nie osiągną właściwego celu.

Dlatego niech w wioskach te uświadomione jednostki starają się przygotować odpowiednio umysły tych, którzy jeszcze często w duszach swych noszą ślady niewoli pańszczyźnianej i nahajki moskiewskiej i niechaj dążą wszelkiemi sposobami do organizowania czytelni i domów ludowych, aby mógł dotychczas ciemny obywatel wolnego państwa kształcić się i uświadamiać, aby mógł sumiennie spełnić swoją rolę dziejową i stać się budowniczym tej Polski ludowej.

St. Gliszczyński.

O podatku gruntowym i podymnym.

Nowa ustawa o podatku gruntowym i budynkowym została uchwalona przez Sejm w dn. 9 i senat w dniu 15-go czerwca r. b. Ustawa ta nosi nazwę Ustawy o podatku grutowym i budynkowym z dnia 15 czerwca 1923 roku, dlatego, że w tym dniu Senat już w ostatecznej formie ją uchwalił i przekazał Rządowi do wykonania.

Ponieważ niewielu jest z pośród płatników tego podatku, którzy dokładnie sobie zdają sprawę, jak ogromne znaczenie nietylko dla robotnika, ale i dla całego Państwa ma ta Ustawa, uważamy zupełnie za stosowne Czytelnika Ziemi Włodawskiej dokładnie zapoznać z tą Ustawą.

Podatek gruntowy i budynkowy, o którym mówi Ustawa z 15 czerwca, nie jest podatkiem nowym, a już dawniej obowiązującym.

Między poszczególnymi częściami naszego Państwa istnieją bardzo znaczne różnice co do zasad podatku gruntowego. Różnice te częściowo przez nową ustawę zostały wyrównane.

W b. zaborze Rosyjskim rozróżniamy podatek gruntowy dworski, podatek gruntowy włościański i podatek gruntowy małomiasteczkowy, który jest pobierany w osadach.

Podatek gruntowy dworski wymierzany jest dotychczas na podstawie Ukazu Carskiego z dnia 20 grudnia 1866 r. Oprócz podatku gruntowego głównego jest dodatek do tego podatku. Dodatek

---

12

Z minionych dni.

W powyższej rubryce będziemy umieszczać wypadki i zdarzenia zaszłe przed laty na terenie Włodawskiego powiatu. Znajdą tu pomieszczenie wspomnienia dawnych lat, opisy męczeństwa unitów, bojów toczonych o niepodległość, wspomnienia historyczne o miejscowości oraz przeżycia z czasów wielkiej wojny. Na początek umieszczamy wyjątki z książki wydanej przez ks. Józefa Pruszkowskiego p. t. „Martyrologium".

REDAKCJA.

PARAFJA ROZWADOWKA (dusz 1670.)

Organy w 1867 roku strażnicy wyrzucili z cerkwi pokryjomu. Parafjanie przez wzgląd na sędziwy wiek i zasługi ks. Michała Futasiewicza, swojego proboszcza, zachowali się spokojnie, lękając się aby Rząd na ukaranie ich śmiałości i oporu nie wywiózł im księdza.

W 1874 roku, gdy w miejsce ich dawnego proboszcza przysłany został przez Popiela galicjanin przewrotny B. i natychmiast nowe zaprowadził zmiany w cerkwi i liturgji, parafjanie wyrzucili go z plebanji, cerkiew oczyścili ze sprzętów schizmatyckich i klucze od niej ukryli. Tur rozkwaterował piechotę i konnicę w parafji, wysilał się na ukaranie zuchwałych, że zbeszcześcili popa schizmatyckiego, a jednocześnie zmuszał parafjan do przeproszenia go, aby ogłosić urzędownie, że parafja dobrowolnie przyjęła prawosławje. Naczelnik Tur tak straszliwie bił parafjan Rozwadowskich, że mężczyźni po 500, a kobiety po 300 nahajów kozackich dostawali i obnażeni, obsypani śniegiem na wpół żywi leżeli na mrozie. Z pomiędzy katowanych wyznawców na wspomnienie zasługują: † Nicefor Kościuszko, † Łukasz Elczuk, † Symeon Kościuszko, † Jan Klimczuk, † Wawrzyniec Klimczuk i kobiety bohaterskie: † Katarzyna Chilczuk, † Antonina Olesiuk, † Prakseda Kowalczuk.

Wszyscy ci bici byli kilkakrotnie za to, że zachęcali innych do oporu. Leżeli biedni przeszło pół roku jak Łazarze, Tur zniszczył ich chudoby ze ze szczętem, a gdy wygoili się z ran, odesłano wszystkich do kryminałów. Po kilku latach więzienia żaden z tych wyznawców nie pozostał przy życiu.

Wojsko wyszło z parafji, gdy już ani ziarna do życia, ani słomki na podścielisko, ani gałązki

ten wynosi 35% podatku głównego, w 1905 r. został podwyższony do 60%.

Dla wymiaru głównego podatku gruntowego zostały ziemie dworskie podzielone na pięć klas, a mianowicie:

a) do pierwszej klasy zaliczone zostały grunta orne, zdatne pod uprawę pszenicy, buraków, kartofli, grunta znajdujące się pod ogrodami warzywnemi, owocowemi i parki;

b) do drugiej klasy należą wszystkie inne grunta orne;

c) do trzeciej klasy zaliczono łąki dające dwa lub więcej zbiorów na rok;

d) do czwartej klasy przydzielono łąki o jednym zbiorze siana na rok;

e) do piątej klasy zaliczono grunta mało urodzajne, zasiewane, tylko co 3 lata, lub rzadziej żytem lub gryką, oraz pastwiska, krzaki, i zarośla.

Wysokość podatku gminnego została ustalona odrębnym dla każdego powiatu i dla każdej z wyszczególnionych pięciu klas.

Dla oszacowania czystej intraty gruntowej w każdym powiecie i w każej klasie obrano drogę pośrednią, wnioskując z cen kupna ziemi. Wiadomości o cenach ziemi w różnych powiatach był. Królestwa zostały zebrane za pośrednictwem T-wa Kredytowego Ziemskiego. Na podstawie tych danych byłe władze okupacyjne Rosyjskie. ustaliły szczegółową taryfę dla poboru podatku głównego w poszczególnych powiatach. Przy tem okazały się bardzo znaczne różnice w czystej intracie gruntów w poszczególnych powiatach Królestwa, które znalazły wyraz w bardzo znacznych różnicach w wysokości podatku.

I tak nałożono na 300 prętowy mórg piątej klasy w powiatach z największą czystą intratą t. j. w powiecie Grójeckim, Błońskim, Warszawskim, Łowickim i Sochaczewskim podatku 8,6 względnie 8,4 kopiejek, natomiast w powiatach Radzyńskim i Włodawskim, które miały najniższą intratę w Królestwie wynosił podatek gruntowy od morgi piątej klasy 3,6 kop.

Podatek dla gruntów pierwszej klasy był we wszystkich powiatach 8 razy większy od podatku dla gruntów piątej klasy. Podatek od gruntów drugiej klasy był 3½ razy wyższy, podatek od gruntów trzeciej klasy 11 razy wyższy, a podatek od gruntów cwartej klasy 4½ razy wyższy od podatku z gruntów klasy piątej. Weźmy to na przykładzie:

Podatek gruntowny dworski wynosił dla powiatów

klasa	powiat Grójecki	powiat Włodawski
I . . .	68,8	28,8
II . . .	29	12,6
III . . .	94,6	39,6
IV . . .	37,3	16,2
V . . .	8,6	3,6

kopiejek z 300 prętowej morgi.

Podatek gruntowy włościański został w Królestwie wprowadzony Ukazem o urządzeniu włościan z dnia 2 marca 1868 r. Dokładniejszym określeniem wysokości tego podatku znajdujemy jednak dopiero w Ustawie z dnia 15 grudnia 1868 roku. Podatek włościański, tak jak i dworski podzielony był na podatek gruntowy główny i podatek gruntowy dodatkowy. Wysokość znów podatku gruntowego głównego zależała od powiatu i od klasy do której dany grunt zapisany został. W latach 1865 i 1866 sporządzono jednocześnie z inwentarzem obszarów dworskich szczegółowe inwentarze posiadłości włościańskich z wyszczególnieniem przestrzeni gruntów użytko-

---

drzewa na opał nie było można znaleźć. Parafja poniosła materjalnej krzywdy najmniej na 215000 rubli.

PARAFJA WISZNICE (dusz 2000).

Gdy Tur wypędził z probostwa ks. Seweryna Zatkalika, za nieprzyjęcie prawosławja, że opierał się wprowadzeniu nowej organizacji cerkwi i zmiany rytuału, oraz że na lud wpływał nauką katolicką i powagą swoją, przysłano do Wisznic z Chełma młodego popa Mazanowskiego, którego natychmiast parafjanie wyrzucili z probostwa, choć przyjąć musieli te same następstwa swojego czynu jak i powyższe parafje. Szczegółowy opis męczarni zatracony, gdyż Konrad, spisujący te dzieje zaaresztowany został.

PARAFJA HOŁOWNO (dusz 2300).

W 1867 roku parafjanie zachęceni przykładem pasterza swojego ks. Porfirego Djakowskiego, który już staczał pierwsze utarczki z naczelnikiem i schizmą, nie pozwolili strażnikom wynieść organów z cerkwi. Więc latem przybyło 300 kozaków do parafji Hołowno i naczelnik zażądał, aby za karę parafjanie sami wynieśli swój organ z cerkwi i zaprzestali polskich religijnych śpiewów. Otrzymawszy odmowną odpowiedź, kazał naczelnik otoczyć wioski i nikogo nie wypuścić na robotę w pole. Codziennie zapędzał lud do kopania rowów przy drogach, lub zgartywania błota. Kazał oprócz tego na wyżywienie wojska zabijać najpiękniejsze woły karmne wieprze i barany. Ściągnął od każdego gospodarza po 25 rb. kary, sprzedawał inwentarz na licytacji w Wisznicach, a za otrzymane pieniądze kupował wódkę, rozmaite zakąski i przyprawy dla kozaków.

Wpływowych gospodarzy kazał naczelnik okuć w kajdany i odesłał do bialskiego więzienia. Nie mogąc jednak przełamać oporu parafjan, aby sami wynieśli swoje organy, po trzech tygodniach oblężenia unitów, kazał kozakom organy wynieść potajemnie. Niektórzy parafjanie dowiedzieli się o tem, szczególnie ze wsi Mosty, więc przebiwszy się siłą przez kordon kozacki, biegli do Hołowna przez pola aby bronić świętości i honoru swojej cerkwi. Kozacy konno wyruszyli przeciwko unitom nahajką rozbijali po głowach i lancami kłóli lud bezbronny, inni znowu kozacy i strażnicy strzegący cerkwi, pałaszami okładali kobiety, co biegły z płaczem i przekleństwem, wyrwać z rąk schizmatyckich swoje cerkiewne przedmioty. Organy jednakże strażnicy wynieśli i pod silną eskortą odwieźli do Włodawy.

(d. c. n.)

wych każdej klasy. Grunty włościańskie podzielono przy tem na cztery klasy.

Do klasy pierwszej zaliczono grunta zajęte pod budynki i podwórza, ogrody warzywne i owocowe, a nareszcie grunta orne najlepszej gleby (pszenne).

Do klasy drugiej zaliczono grunta orne dobrej i średniej gleby (żytniej).

Do klasy trzeciej zaliczono łąki.

Do klasy czwartej zaliczono wszelkie lasy, zarośla, krzaki, pastwiska, wygony, a taksamo ziemie uprawne, niższego gatunku, obsiewane raz na trzy i sześć lat.

Podatek od morgi grutów włościańskich klasy pierwszej wynosi we wszystkich powiatach 8 razy tyle ile wynosił podatek od gruntów klasy czwartej. Podatek od morgi klasy drugiej wynosił $3^1/_2$ razy, a od morgi klas trzeciej $4^1/_2$ razy tych co podatek od klasy czwartej.

Podatek gruntowny włościański klasy czwartej wynosił prawie tyle co podatek gruntowy dworski klasy piątej, a mianowicie:

dworski					powiaty	włościański			
I	II	III	IV	V		I	II	III	IV
68	30	88	38	8	Kaliski	68	30	38	8
68	29	94	37	8	Grójecki	68	29	37	8
40	17	55	22	5	Kielecki	40	17	22	5
28	12	39	16	3	Włodawski	28	12	16	$3^1/_2$

kopiejek z 300 prętowej morgi.

Dla podatku gminnego w osadach Ustawa rosyjska zachowała te same zasady co dla podatku włościańskiego.

Jak już mówiliśmy na wstępie oprócz podatku gruntowego głównego pobierany jest dodatek gruntowy. Do 1 stycznia 1906 r. wynosił podatek dodatkowy 35% podatku głównego, odtąd zaś 60%. Podatek dodatkowy rozkładały urzędy skarbowe ryczałtowo na gminy w stosunku do opłacanego podatku głównego. Ryczałtową sumę podatku dodatkowego, wyznaczoną na każdą gminę, zgromadzenia gminne rozkładały na wsie. Rozkładu zaś na poszczególnych płatników w wioskach dokonywała gromada łącznie z sołtysem.

Zaznaczyć wypada, że do powstania Państwa Polskiego podatek główny gruntowy i podatek dodatkowy pobierał w całości skarb b. władz okupacyjnych, zaś z chwilą powstania Państwa Polskiego, podatek główny pobiera Skarb Państwa, zaś dodatek samorząd powiatowy t. j. Sejmiki. Rząd nasz pozbawiając się części dochodów własnych z podatku gruntowego na rzecz Sejmików, jednocześnie przerzucił na te sejmiki znaczne ciężary, przez co obciążył wydatkami Skarb Państwa.

Ci naiwni i krótkowzroczni, którzy twierdzą, że Sejmiki Powiatowe są zbyt kosztownemi instytucjami i bardzo obciążającymi rolnika, winni się zastanowić i wiedzieć o tem, że czy Sejmiki istnieją, czy też gdyby ich nie było podatek główny gruntowy i podatek gruntowy dodatkowy był i będzie pobierany, i że podatek dodatkowy gruntowy, ponieważ Semiki istnieją, tym Sejmikom go przekazuje.

(d. c. n.)

Wierzba koszykarska.

Ponieważ Sejmik Powiatowy rozpoczął racjonalną eksploatację wikliny koszykarskiej, celem rozprzestrzenienia jej w całym powiecie, by w ten sposób ludność mogła zużytkować wszystkie nieużytki, w tym i następnych numerach Ziemi Włodawskiej w artykułach pod tytułem powyższym będziemy się starali zapoznać czytelników ze sposobami hodowania tej tak wielce pożytecznej wikliny.

REDAKCJA.

II

Wierzba (Salix). Należy do rodziny wierzbowych, jest rośliną dwudomną ma przeto niezmierną łatwość wytwarzania coraz nowych odmian i coraz nowych mieszkańców. I jest rzeczą ciekawą że cechy, różniące dane odmiany, uwydatniając się w różnicach wzrostu, układu i kształtu oczek, formy liści i latorośli, ich barwy, gruczołków na ogonkach liściowych, gdy prawie nigdy nie różnią się w cechach kwiatów. Kwiaty wierzby są zebrane w kotki. Kwiaty męskie mają przeważnie 2 pręciki wolne, lub zrosłe i 1-2 gruczołki przy ich podstawie; w żeńskich kwiatach zawiązek jest pojedyńczy, o przedłużonej szyjce, czasem jednak bardzo krótkiej — o dwóch znamionach całych, lub rozdwojonych.

Torebkę nasienną ma wierzba dwuścienną z nasionami bezbielmowemi, okrytemi włochatym puchem.

Gatunków i odmian posiada wierzba mnóstwo. Kora ich wszystkich jest gorzka, bo zawiera wiele garbnika i salicynę. Liście ma przeważnie lancetowate, gruczołkowate piłkowane, w młodości omszone.

Mnożyć się daje wierzba zarówno z nasion jak i drogą wegetatywną, za pomocą sadzonek i odkładów.

Najwięcej używaną formą rozmnażania wierzby jest sadzonkowanie. Głównych odmian wierzby wyliczają botanicy szesnaście, ale pododmian i dalszych krzyżówek istnieje takie mnóstwo i o tak często znikomych różnicach że połapać się w nich jest rzeczą niełatwą, a także nie przedstawia to żadnego specjalnego interesu.

Do chaosu tu powstałego przyczynia się jeszcze i ta okoliczność, że wiele odmian zmienia pewne swoje cechy pod wpływem innej gleby, stanowiska i kultury, tak że trudno je poznać nawet tym, którzy je skądinąd doskonale znają.

Wobec dość obfitego wyboru odmian, zachwalanych z rozmaitych stron i rzeczywiście posiadających różnorakie właściwości, zadawano sobie pytanie, jakie odmiany opłacają się najlepiej? I doświadczenie dało odpowiedź: największe dochody, w równych warunkach, wykazywały zawsze 1) Salix amygdalina i jej odcienie. 2) Salix viminalis i jej odcienie 3) Salix purpurea Schultzego i 4) Salix viminalis purpurea.

A jak rzecz ta przedstawia się porównawczo w cyfrach?. Autor niemiecki Krahe czynił doświadczenia i obliczenia i doszedł do wyników następujących: w równych warunkach plon

z trzeciego i czwartego roku trwania plantacji z każdych stu roślin wynosił: dla wikliny migdałowej 1115 sztuk prętów wikliny; dla konopianki — 1057 sztuk; dla wikliny purpurowej Schultzego - 1041, dla wikliny błyszczącej — 1028. A już dla kaspijskiej — Salix acutifolia tylko 658 sztuk witek. Ważnym także wynikiem starannych badań Krahego są dane, dotyczące przeciętnego stosunku wagi drzewa do wagi kory otrzymanych z rozmaitych odmian. Rzecz ta ma znaczenie, bo kora jest stosunkowo mniejszej wartości sprzedażnej, niż drzewo wikliny. Im więcej zatem da się wytworzyć masy drzewnej, tem większe otrzymamy zyski.

Otóż — na 100 części masy zielonej na wagę — przypada na pojedyncze odmiany:

	Drzewa	Kory
Salix amygdalina	51, 3% —	48, 7%
Salix viminalis	41, 85 „ —	58, 15 „
Salix purpurea Schultze	42, 15 „ —	57, 85 „
Salix purpurea viminalis	42, 4 „ —	57, 6 „
Salix acutifolia (kaspijska)	45, 5 „ —	54, 5 „

W stosunku do potrzeb wilgoci w glebie wymagania poszczególnych odmian przedstawiają się następująco:

ODMIANY DLA GLEB SUCHYCH.

1) Salix amygdalina (pospolita)
2) „ „ italica nigra
3) „ „ varia
4) „ „ vitellina
5) „ „ triara
6) „ „ Pommeranica
7) „ „ helix
8) „ „ Michelauer
9) Salix purpurea uralenisis
10) „ „ Schultze
11) „ „ Lambertiana
12) „ „ (pospolita)
13) „ „ glauca
14) Salix caspica acutifolia

ODMIANY DLA GLEB WILGOTNYCH

1) Salix viminalis purpurea
2) Salix hippophaeifolia
3) Salix viminalis mollissima
4) „ „ Ballardi
5) Salix pentandra L.
6) Salix viminalis (pospolita).

Odnośnie do gatunku gleby wymagania odmian układają się jak poniżej. Na glebach pszennych, bogatych, rośnie najlepiej wiklina migdałowa i tam też daje wyniki najlepsze. Wszelako konopianka rośnie na nich równie dobrze.

Na glebie ciężkiej i kwaśnej konopianka daje plony od migdałowej znacznie lepsze. Doskonale też na takiej ziemi plonuje Salix viminalis purpurea, Kaspijska zaś wcale tu nie pójdzie.

W chudej glince, w pojeziorskiej bielicy, najlepiej rozwija się migdałowa, słabiej już — viminalis purpurea, a inne wcale rosnąć nie chcą.

Na piasku także migdałowa trzyma prym, Kaspijska takoż Viminalis purpurea i Konopianka słabiej, chociaż na piasku wilgotnym — nadrzecznym konopianka nie ma konkurenta.

Na torfach suchszych wydajność najlepszą wykazuje migdałowa. Zaraz za nią idzie laurowa i purpurowa, która tu nawet wyrasta giętsza, aniżeli na innych glebach. Kaspijska zaś nie urośnie tu wcale.

Ziemie bardzo bogate całkiem są dla wikliny nie zdatne, bo wydają drewno rzadkie i rdzeń gruby, a taki towar nie ma koniecznej giętkości.

A oto obliczenia Krahego:

1) Na dobrej ziemi marglowej: Salix amygdalina wydawała przeciętnie 1312 centn. z hektara, a Konopianka 2393 centn.

2) Na glebie dobrej gliniastej: Migdałowa 1936 z hektara, a Konopianka 1200 centn.

3) Na chudej glince bielicy pojeziorskiej): Migdałowa 880 centn z hektara, a Viminalis purpurea 816 centn.

4) Na żyznym piasku: Migdałowa 1416 centn. z hektara, a Konopianka 1296 centn.

5) Na piasku suchym i chudym Amygdalina 800 centn. Konopianka 952 centn. Viminalis purpurea 688 centn., a Kaspijska 585 centn.

6) Na torfach suchych: Migdałowa 1984 centn. a Purpurowa 1120 centn.

(D. c. n).

Pokaz koni w Janowie Lubelskim.

Zorganizowany staraniem Związku Kółek Rolniczych Województwa Lubelskiego przy współudziale Sejmiku Powiatowego, pokaz koni w Janowie Lubelskim w dniu 12 czerwca b.r. udał się b. dobrze. Na pokaz, mimo złośliwych agitacji doprowadzono 104 klacze, 8 ogierów i 3 roczników z roku 1922. Organizacją pokazu zajeli się: Pułk. rezerwy W. P. p. Wł. Belina-Prażmowski, zastępca Starosty p. Cz. Linkowski, zast. sekret. Sejmiku p. Wł. Łukowski, cz. Zarzadu Okręgowego Związku Kółek Rolniczych p. Jan Pietras i Instruktor Okr. Zw. Kół. Roln. p. Janowski. Koszty urządzenia pokazu poniósł Sejmik.

Komitet Sędziów stanowili Radca Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych p. S. Wotowski jako przewodniczący. Pułk. rezerwy W. P. p. W. Belina-Prażmowski, Inspektor Hodowli Koni p. W. Wnukowski i Inspektor Hodowli Związku Kółek Rolniczych Województwa Lubelskiego p. R.B.

Ogółem nagrodzono 3 ogierów, 24 klacze, 1 rocznaka i wydano 8 listów pochwalnych Zw. Kół. Roln. Wojew. Lub. oraz nagród pieniężnych Min. Roln. i D. P. na sumę 1 070 000 marek; oprócz tego nagrody zostały rozdzielone w następujący sposób: a) ogiery: I-szą nagrodę otrzymał Jaskowski Jan za ogiera wiśniowo-gniadego poprawnego typu roboczego lat 3 ze wsi Godziszów w wysokości 80 000 marek II-ą Jan Grab ze wsi Godziszów za ogiera gniadego z gwiazdką typu miejscowego pogrubionego zimną krwią — 60 000 marek.

a) klacze stadne i jałowe: I-szą nagrodę otrzymali: Orzeł Andrzej z Wólki Ratajskiej za klacz kasztanowatą z białym włosem w wieku lat 7 ze źrebięciem i Gąbczyna Franciszka ze wsi Chrzanów za klacz gniadą w wieku lat 8 ze źrebięciem po 80.000 marek. Klacze wyróżniały się uszlachetnieniem i poprawną budową.

II-ga nagroda przyznaną została p. Stręciwilkowi Józefowi ze wsi Krzemień za klacz karą z

gwiazdką lat 8 typu uszlachetnionego zaprzęgowego w wysokości 60.000 marek.

Między roczniakami wyróżniał się wybitnie ogierek gniady pół krwi po ogierze państwowym pełnej krwi angielskiej i klaczy pół krwi, importowanej z Węgier, otrzymał hodowca p. Betina Prażmowski od Ministerstwa Rolnictwa i D. P. premjum 50.000 marek.

Obesłanie wystawy w Janowie Lubelskim było liczniejsze, aniżeli wiele innych wystaw tego rodzaju. Jest to fakt dodatni, świadczący, iż stopniowo właściciele drobnej własności pozbywają się płonnych obaw łączących pokazy bezpodstawnie z przypuszczalnymi rekwizycjami i poborami koni. Na ten dodatni objaw pokazu złożyło się jego szersze rozgłoszenie przez Okręgowy Związek Kółek Rolniczych oraz Janowski Wydział Sejmiku.

Co do przyprowadzonych koni, było między nimi dużo okazów, wyróżniających się szczególnie między klaczami, które otrzymały nagrody od Min. Roln. i D. P. Typ jednak dawnych włościańskich klaczy przeobraża się stopniowo i te były najlepsze, które pochodziły od związków z ogierami pół krwi lub orjentalnymi.

Między klaczami były i „metesy" pochodzące od zimnej krwi, które chociaż przedstawiały wartość jako konie pociągowe, ustępowały jednak w porównaniu z okazami lżejszymi, wychodzącymi od związków z ogierami szlachetnymi.

Przedstawione nagrodzone ogiery, przedstawiały typ pośredni ciężkiego roboczego ogiera, jednak nie były zbyt ciężkie; ruchy posiadały b. swobodne, ich działalność kopulacyjna nie może być szkodliwa, a mogą dawać praktyczny roboczy przychówek. Można przypuszczać, iż powtórzony pokaz w Janowie Lubelskim będzie jeszcze liczniej w roku przyszłym obesłany, albowiem wywołał między drobnymi hodowcami prawdziwe zainteresowanie się i chęć pokazania jeszcze tych koni, które na pokaz nie zostały przyprowadzone.

Słowem, rezultat pokazu w Janowie należy uważać za zupełnie dodatni.

Ubezpieczenia rolne i ich znaczenie.

Stale wzrastająca dewaluacya naszego pieniądza, utrudniając pracę we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego, najwięcej bodaj daje się odczuwać w dziedzinie ubezpieczeń.

Ubezpieczenie dziś zgłoszone wkrótce okazuje się już niewystarczającem i na wypadek pożaru nie pokrywa strat przez pożar zrządzonych,

Jedynym środkiem zabezpieczającym jest stałe czuwanie nad ubezpieczeniem i stałe w miarę spadku waluty podnoszenie jego sum.

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych, jako Instytucja Społeczno-Samorządowa staje się pod tym względem przychodzić z pomocą ubezpieczającym, stosując w dziale przymusowym, (budowle prócz fabrycznych) co pewien czas powszechne podwyżki wyrównawcze. Niezależnie od tego sami ubezpieczeni, w poczuciu własnego dobra, winni, w miarę spadku waluty, zgłaszać odpowiednie do tego spadku podwyżki, które zawsze chętnie są uwzględniane. Ostatnia taka powszechna podwyżka wskutek postanowienia Rady Nadzorczej P. D. U. W. na podstawie zasięgniętej za pośrednictwem Inspektorów powiatowych opinii Rad Gminnych zastosowana została z dn. 1.IV 1923 r. przy relacji 7500 mrk. za 1 rub. przedwojennego i w stosunku do tej relacyj P. D. U. W. wypłaca już odszkodowania pogorzelowe za pożary wynikłe po 1.IV r. b., jak to miało już miejsce i w naszym powiecie (w. Zamołodycze — Aleksander Januszewski — obora i stodoła — 4724000 mk.; w. Górki — 6 nieruchomości — 9350000 mrk.; w. Lubiczyn — Teodor Tureniec — stodoła i obora z mieszkaniem — 10000000 mrk; w. Zienki — Leon Szatyło — stodoła — 2480000 mrk.; w. Lejno — Antoni Jakóbowicz — stodoła — 3500000 mrk.; os. Horodyszcze — Korneli Fiedoruk — 16800000 mrk.).

W związku z podwyższeniem sum ubezpieczeniowych nieodzownem było rozpisanie dodatkowych rejestrów poborowych składki ogniowej za czas od 1.IV do 31.XII r. b., które to rejestry rozsyłane są obecnie do Urzędów Gminnych.

Nadszedł już sezon letni — okres większej palności. Rok rocznie w tym okresie, szczególniej podczas pory gorącej i robót polnych, kiedy większość domów pozostaje bez opieki, widzimy łuny pożarów, obejmujące nietylko poszczególne zagrody, ale i całe wsie. Jak wykazuje statystyka pożarowa, w całej Polsce pastwą pożaru rocznie pada do 30000 gospodarstw.

Przyjmując pod uwagę, że w każdem gospodarstwie znajduje się przeciętnie po 3 budynki, przeciętna zaś wartość każdego wynosi 2000000 marek, dojdziemy, że rocznie ginie w ogniu budowli na 180 miljardów mrk., zważywszy zaś, że równocześnie pali się inwentarz żywy i martwy, ruchomości domowe i plony rolne, o wartości częstokroć większej niż budynek, możemy uprzytomnić sobie, jak wielka klęska dotyka rok rocznie Polskę.

Nieszczęściu temu, które tak strasznie zubożą nasz kraj, może jedynie radykalnie zapobiec ubezpieczanie od ognia. Nie usunie ono żadnej przyczyny pożarów, lecz zwracając dotkniętemu tą klęską poniesioną szkodę, pozwala mu z powrotem zająć jego miejsce wśród produkcyjnych jednostek, na których spoczywa społeczna gospodarka. Każdy przezorny gospodarz powinien chronić przed klęską zniszczenia swoje gospodarstwo i ciężką pracą zdobyte plony, nie szczędząc na ten cel kosztów. Inaczej jednak jest w naszem społeczeństwie, szczególnie na wsi, w przeciwieństwie do ludów Zachodu, gdzie rzadko znajdzie się obywatela, któryby całego swego mienia tak od ognia jak i od innych klęsk nie ubezpieczał: tymczasem w Polsce wszelkie w tym kierunku zamierzenia przyjmowane są bez zrozumienia ich doniosłości, a często wprost niechętnie. Niedość jest dorobić się lub dochować inwentarza martwego i żywego, wychodować i zebrać plony, trzeba to wszystko uchronić przed klęską zniszczenia, a najgroźniejszą jest klęska pożaru, która w jednej chwili bogatego może uczynić nędzarzem.

Ażeby uchronić gospodarstwo swoje przed upadkiem, jak również samego siebie i swoją rodzinę przed nędzą, jaką wyrządza klęska pożaru, ubezpieczajcie wszyscy rolnicy całe swoje gospo-

darstwo, jako też i inwentarz żywy i martwy, zboże, ruchomości domowe w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, która jest Instytucją Społeczno-Samorządową i nie ma na celu zysków, lecz niesienie pomocy ludności. Ubezpieczeń dokonywują Taksatorzy gminni i Inspektor powiatowy.

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych jest mocno przekonana, że Urzędy gminne, stojąc na straży interesów ludności i rozumiejąc doniosłość ubezpieczenia dla życia wsi, przyczynią się do szybkiego i sprawnego poboru składki ogniowej, a to ze względu na pozyskanie funduszów, niezbędnych dla terminowego wypłacania zwiększonych odszkodowań pogorzelowych, a także do uświadamiania ludności w kierunku ubezpieczenia w P. D. U. W. przed klęską pożaru nietylko budynków, ale i całego mienia (ruchomości rolnych, domowych, zboża inwentarza i t. p.

L. Chmielewski.

Życie samorządowe powiatu.

Wydział Powiatowy odbył 131 posiedzenie w dniu 11 lipca r. b. na którym ustalił porządek obrad posiedzenia Sejmiku powiatowego, oraz przygotował szereg wniosków na tenże Sejmik.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w numerze następnym.

Z gmin.

Sprawy ogólne.

Zebranie gromadzkie w Dębowej-Kłodzie postanowiło zwrócić się do władz państwowych o sprzedaż osady „Niwka“ dla gromady.

Sprawy administracyjne.

Zebranie gromadzkie wsi Uhnin część III postanowiło zezwolić na paszenie na wspólnem pastwisku z każdego numeru po 3 konie 6 sztuk bydła i 10 sztuk owiec.

W razie gdyby który z uprawnionych do paszenia przyjął na wypas cudze sztuki ma zapłacić na korzyść gromady od konia lub krowy po korcu żyta a od owcy pół korca. Gdyby ktoś przy paszeniu bydła przekroczył miedzę, pełnomocnicy gromady winni wnieść skargę do sądu oznaczając straty na 10000 Mk. również pełnomocnicy winni wnieść skargę sądową na tych którzy rozpalają ognie na pastwisku.

Gdyby pełnomocnicy uchwały zebrania nie wykonywali odpowiadają pieniężnie przed gromadą. Na koszta związane z pełnieniem czynności przez pełnomocników — gromada opodatkowała się po 5000 Mk. z numeru tabelowego.

Rada gminna w Sobiborze postanowiła podnieść opłaty kancelaryjne a mianowicie: za świadectwo zwierzęce 5000 Mk., za wyciąg z ksiąg ludności na małym druku 3000 Mk., na dużym 5000 Mk., drobne zaświadczenia 2000 Mk., za zaświadczenia rejentalne na sprzedaż gruntu po 3000 Mk. od morga.

Taż Rada gminna doszedłszy do wniosku, że b. wójt dopuścił do zniszczenia słomy danej przez gminiaków na pokrycie budynku gminnego postanowiła zażądać od niego tytułem odszkodowania 5000000 Mk. względnie wystąpić na drogę sądową.

I bardzo słusznie! Przecież ktoś musi i kieszenią odpowiadać za złą gospodarkę. Hej złe czasy przychodzą na niedbałych wójtów. Gminiacy coraz więcej nabierają rozumu.

Rada gminna w Horodyszczu postanowiła pobierać tytułem opłat targowych za wprowadzenie na targowicę konia 1000 Mk., źrebaka 5000 Mk., bydła rogatego 5000 Mk., świń 3000 Mk., prosiak 600 Mk., cielak 1000 Mk., owce 1000 Mk.

Rada gminna w Woli-Wereszczyńskiej zawarła umowę z przedsiębiorcą na budowę budynków Urzędu gminnego za 6500000 Mk.

Od naszych korespondentów.

Z Rozwadówki.

W ubiegłą niedzielę odbyło się u nas przedstawienie na którem byłem obecny. Miło było i swojsko w pięknie przybranej sali szkolnej. Scena, zajmująca pół sali, zostawiła wprawdzie mało miejsca dla publiczności, ale jakoś się zmieścili wszyscy. Ludzi było moc! Bo też dla naszej gminy to wielka uciecha! Gminniacy nasi, pokutujący zapewnie za winy prababek swoich, oddzieleni dziesiątkami wiorst błotnych i dziurawych dróg od reszty świata, w gminie, pełnej bagien, dołów i zdradzieckich mostów, spragnieni są widowiska, jak grzyby deszczu, aby rozproszyć tą szarzyznę życia, jaka ich otacza i aby się trochę rozerwać. Grano obrazek dramatyczny „Posiew Wolności“ i komedyjkę „Ulicznik Warszawski“. Jak na pierwszej sztuce każdy miał łzy w oczach, a niektórzy wrażliwsi nawet płakali, tak na drugiej sztuczce („Ulicznik“) boki ludziska zrywali ze śmiechu i byliby się aż pokładli, żeby nie to, że ścisk był taki, że klaść się nie było miejsca.

W wesołym nastroju opuszczali goście salę, niosąc miłe wspomnienia.

Pod tym względem to Rozwadówka przoduje. Często się tam takie przedstawienia odbywają. Raz nawet przypominam sobie, grali sztukę „Karpaccy Górale“. Jeszcze dziś ludzie wspominają. Bo też dobrze odegrali i wszystkim się podobało. Myślałby kto, że to tylko młodzież sama gra. Gdzie tam, starsi ludzie — żonaci biorą udział. W „Góralach“ żydka grał gospodarz, co ma 5-ro dzieci (no i żonę), a głównego opryszka, (tylko niech się Pan Starosta nie boji) grał sam... wójt. A jakże! Z tego widać, że Rozwadówka ma dużo ludzi, z którymi można coś zrobić.

Czy myślicie, że tylko we Włodawie wiedzą, co to jest sport? Oho! I w Rozwadówce go uprawiają. Jak tylko niedziela pogodna a sucha, niech słonko zabłyśnie, a już Strzelcy maszerują do lasu, a tam dopiero ćwiczenia, śpiewy, gonitwy i manewry. Piłkę nożną sobie Rozwadowiaki sprowadzają, a wtedy kto wie, co będzie z Włodawą, czy ją nie zakasuje Rozwadówka. Napewno. Bo chłop, jak nie kopnie taką piłkę nogą, to aż jęknie ona i Bóg wie, gdzie poleci. Nie tak jak taki urzędniczyna, co to herbatki z sacharyną i cytryną się napije, brzuszek paskiem papierowym zciągnie i idzie na boisko, a chwieje się. Może nie prawda?

Koniec końcem w naszej gminie wszystko jest w porządku. Wprawdzie czasem komuś konia ze stajni wyprowadzą, komuś tam pług zginie

wóz pojedzie bez właściciela, ale że nasza policja nikogo nie złapie, więc na naszej gminie plamy niema.

Dom ludowy mają w Rozwodówce budować. Już drzewo na placu. Tylko patrzeć, jak gmach stanie, a wtedy wieś będzie promieniować na całą gminę.

Widzicie więc czytelnicy, że i w naszej gminie, w tym zakątku od czasu do czasu jest coś godnego do zobaczenia. Z czasem, to Romanowska gmina zakasuje wszystkie inne. A nie dajcie się nam wyprzedić, bo będzie wstyd.

Gminiak.

Z Karolówki.

Uważam, że gazeta jest na to, abyśmy się wspólnie poznawali i dzielili wiadomościami w naszej okolicy, to też czytając Ziemię Włodawską, chcę wypowiedzieć swoje zdanie o naszej gospodarce i organizacjach.

Często czytam o wielu postanowieniach i uchwałach różnych organizacji jak: Strażach Ogniowych, sklepach spółdzielczych, Rad gminnych i Miejskich z każdego posiedzenia, lecz nie mogę się doczytać sprawozdań z wykonanych uchwał.

Widocznie dla naszych gospodarzy przyjemniej jest uchwalać niż wykonywać.

Przepraszam żem odbiegł od przedmiotu.

Chcąc dobrze gospodarzyć na roli trzeba mieć gdzie się uczyć tej gospodarki. Uczyć się możemy my rolnicy tylko za pomocą własnej organizacji, t. j. tworząc między sobą kółka z rolników świadomszych, by pozostałym być przykładem.

W każdej parafji znajdzie się napewno tych kilkunastu gospodarzy, którzyby pokazali innym, jakie korzyści daje organizacja w gospodarce rolnej. Spodziewam się, że niema takiej parafji, w którejby nie znalazł się ktoś, by mógł poprowadzić i wyjaśnić, jak przez organizację można nauczyć się doprowadzania swej gospodarki do lepszej kultury rolnej; jak można przyjść do rasowego bydła i drobiu domowego.

Nam się zdaje, że my i tak umiemy, lecz nieraz nawet gdy dostaniemy jaką sztukę rasową, to przez swoją nieumiejętność zatracamy rasę.

W organizacji, przy wspólnych naradach i pogawędkach, uniknęlibyśmy nie jednego błędu. Zazdrościmy dworom, że mają ładne krówki i koniki. A ja powiadam, iż u nas powinny być ładniejsze, bo my sami chodzimy koło swego bydła.

Za przykład wezmę Danję, gdzie widziałem, jak kolonista na 6 morgach jechał do kościoła w niedzielę, wolantem i nie gorszymi końmi jak naszego hrabiego Zamojskiego.

A dla czego tak jest w Danji? bo tam niema wsi, w którejby nie było organizacji rolniczej, zaś co trzy wioski wspólna mleczarnia się znajduje, a w każdej wiosce jest sklep spółkowy.

Słowem rolnik w Danji każdy plon swej pracy sam umie wykorzystać, a z naszych gospodarzy korzystają żydki, którzy nie sieją ani orzą ale za to dobrze nas oszukują.

Do tworzenia kółek rolniczych dążyć powinni sami rolnicy, nie oglądając się na Sejmik lub Rady Gminne, gdyż to w ich własnym interesie leży. A gdy sami stworzymy organizacje, to o pomoc zawsze będzie łatwiej, bo czy to Sejmik, czy inna instytucja już istniejące organizacje z otwartemi rękoma przyjaźnie i chętnie udzieli wszelkiej pomocy

Kolonista.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę umieścić na łamach swego poczytnego pisma sprostowanie do notatki jaka się ukazała w № 9 i 10 „Ziemi Włodawskiej" z dn. 1 czerwca r. b. w sprawie uchwały Rady Gminnej w Opolu o podniesienie cennika przy oszacowaniu budowli do ubezpieczenia.

A więc przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że nie Rada Gminna wystąpiła do P. D. U. W. o podniesienie cennika, lecz Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych zasięgnęła opinji Rad Gminnych za pośrednictwem swoich Inspektorów powiatowych i Rada Gminy Opole swojem postanowieniem dała Inspektorowi powiatowemu P. D. U. W. tylko odpowiedź, niestety zbyt spóźnioną gdyż otrzymaną 16.V r. b. na odezwę do wszystkich Urzędów Gminnych w powiecie z dn. 19.II r. b. L. 164, akurat wtedy kiedy już cennik był przez P. D. U. W. podwyższony i wypłata za pogorzele wynikłe po 1.IV r. b. uskuteczniona od 1½ miesiąca. Zbyt wielu obywateli byłoby zabardzo pokrzywdzonych gdyby P. D. U. W. chciała z tem Zarządzeniem czekać, aż wszystkie Urzędy Gminne raczą nadesłać odpowiedź, a wiele jeszcze Urzędów Gminnych szwankuje w sprawie załatwiania korespondencyi i innych.

Co do końcowej treści notatki a mianowicie: „Niezleby było gdyby P. D. U. W. wzięła się do zmiany cennika trochę wcześniej i nie narażała ludności na dodatkowe opłaty a Urzędów Gminnych na bezpotrzebną podwójną robotę, mogę zakomunikować autorowi złośliwej notatki, że niestety, sprawa to jest ściśle uzależniona od ogólnopaństwowej sprawy i dopiero po przeprowadzonej sanacji Skarbu Państwa i P. D. U. W. będzie w możności wprowadzić swoją działalność na normalne tory. W związku z dezorganizacją walutową wszystkie Urzędy mają, zdaje się wiele „bezpotrzebnej" nietylko podwójnej, ale potrójnej i czasami poczwórnej roboty, nietylko Urzędy Gminne.

Autorowi notatki radziłbym przed podaniem do druku notatek w sprawach ubezpieczeniowych zasiągnąć rzeczowych informacji u miejscowego Inspektora P. D. U. W. a nie podburzać ludności i Urzędów Gminnych przeciw Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, takiemi wyrażeniami jak: „i nie narażała ludności na dodatkowe opłaty a Urzędów Gminnych na „bezpotrzebną podwójną robotę".

Racz przyjąć Panie Redaktorze wyrazy Szacunku i poważania

L. Chmielewski
p. o. Inspektora P. D. U. W. na pow. Włodawski.

Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Zieliński.** Odbito w Polskich Zakładach Graficznych w Chełmie, Lubelska 15.